

Norman E. Shumway – 1923–2006. Wspomnienie

Tomasz Timek

Centrum Badań Doświadczalnych i Klinicznych Chirurgii Serca i Transplantacji,
Uniwersytet Stanforda, CA, USA

Kardiologia i Torakochirurgia Polska 2006; 3 (1): 15



Kardiologia jest szybko rozwijającą się specjalnością, kroczącą po ścieżkach wytyczonych przez jej pionierów w latach 50. i 60. XX w. Jedną z postaci, które wywarły największy wpływ na kształt współczesnej kardiotorakochirurgii, był prof. Norman E. Shumway. Gdy 10 lutego 2006 r. świat obiegła wiadomość o śmierci 83-letniego prof.

Shumwaya, całe środowisko kardiotorakochirurgów odczuło wielką stratę. Jednak pamięć o nim przetrwa dzięki spuściznie, jaką niewielu może się szczycić.

Profesor Shumway był kierownikiem Kliniki Kardiotorakochirurgii w Stanford w latach 1965–1993. W czasie swojego urzędowania stworzył jeden z wyróżniających się programów szkoleniowych na świecie. Choć jego nazwisko kojarzone jest głównie z przeszczepami serca, to jednak zasługi prof. Shumwaya dla kardiologii są znaczące, wliczając zastosowanie hipotermii czy leczenie chorób aorty. Ale jego największym darem dla kardiologii był wyjątkowy sposób edukacji młodszych kolegów. Dzięki niemu wykształciło się wielu znakomitych współczesnych chirurgów. Profesora cechowała niecodzienna umiejętność upraszczania rzeczy złożonych i dodawania szczypty humoru w celu poprawy atmosfery. Takie podejście do kształcenia oddają często cytowane jego słowa: *Po wizycie w Houston człowiek wyjeżdża, myśląc, że tylko Cooley i DeBakey mogą robić tak skomplikowane operacje, natomiast opuszczając Stanford jest przekonany, że każdy może je przeprowadzić.*

Miałem zaszczyt poznać prof. Shumwaya, gdy jako rezydent przebywałem w Klinice Kardiotorakochirurgii w Stanford. W owym czasie był on już na emeryturze, jednakże brał udział w każdej konferencji, czynnie uczestnicząc w dyskusjach. Jego umysł był błyskotliwy, miał niezrównane poczucie humoru i przyjacielskie nastawienie do ludzi. Zawsze witał się z uśmiechem i często pytał: *co nowego dziś odkryłeś?* Podczas jednego z doświadczeń na modelu niewydolności serca u owcy prof. Shumway zaszedł do laboratorium, by obserwować naszą pracę. Kiedy pokazaliśmy mu badanie ECHO jednego ze zwierząt z krańcową niewydolnością serca i ciężką niedomykalnością mitralną, zwrócił się do nas: *Lepiej niech ktoś zawiadomi rodzinę.* Miało to oczywiście na celu poprawę

nastroju, ale równocześnie przypominało nam o najważniejszym celu naszej pracy – poprawie zdrowia pacjentów.

Moje najmilsze wspomnienia o profesorze wiążę ze zjazdem *American Association for Thoracic Surgery* w 2001 r. w San Diego w Kalifornii. Miałem prezentować swoje badania na sesji konkursowej: *Walton Lillehei Resident Forum Competition* o godzinie 7.00. Była to wczesna pora i będąc pierwszym wygłaszającym, obawiałem się, czy ktokolwiek oprócz prowadzących pojawi się na sali. Jakież było moje zdziwienie, gdy o 6.55 zobaczyłem prof. Shumwaya siedzącego w pierwszym rzędzie audytorium, witającego mnie z uśmiechem tuż przed przybyciem pozostałych kolegów ze Stanford. Chociaż jestem pewien, że niewiele rzeczy (jeśli w ogóle) było w moim wystąpieniu, o których nie wiedział lub nad którymi wcześniej się nie zastanawiał, i że będąc prawie osiemdziesięcioletkiem, dokonał już niemal wszystkiego w kardiologii, miał zapał i entuzjazm, aby wstać tak wcześnie i posłuchać mojego wystąpienia! Moja trema od razu ustąpiła, gdy w trakcie prezentacji spojrziałem na pierwszy rząd. Po wystąpieniu profesor podszedł do mnie i powiedział, że była to najlepsza prezentacja, jaką słyszał na tym zjeździe, co sprawiło, że w tym momencie było mi obojętne, czy wygram konkurs. Jako że moja prezentacja zdobyła nagrodę, czuję wielki dług wdzięczności w stosunku do niego. To spotkanie uświadomiło mi, że profesor kontynuował swój udział w edukacji następnego pokolenia, mimo że sam nie uczestniczył już w pracach klinicznych. Trzy lata później po raz kolejny miałem okazję się z nim spotkać. Przeprowadzał ze mną rozmowę kwalifikacyjną, gdy ubiegałem się o stanowisko rezydenta w kardiotorakochirurgii w Stanford. Z pełną swobodą i lekkością rozmawiał ze mną o wszystkim: od zimowej pogody w Polsce po Muzeum Orientalne na uniwersytecie w Chicago, nie wspominając nic o chirurgii. Przypuszczałem, że dostałem tę posadę, gdyż profesor dyskretnie witał mnie w *klubie*. Była to rozmowa, której z pewnością nigdy nie zapomnę.

Śmierć profesora Shumwaya to smutny dzień dla kardiologii. Jego nauczycielski duch trwa jednak nadal w jego znakomitych wychowankach, którzy szerzą jego styl nauczania i odkrywania. Być może przestaniem, jakie nam zostawia, są jego słowa: *Mogę nie być najlepszym chirurgiem na świecie, ale z pewnością muszę być najlepszym pierwszym asystentem.*

Adres do korespondencji: Tomasz Timek MD, PhD, 1221 Caballero LN, Redlands, CA 92373, USA, e-mail: kotek1@stanford.edu